PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok V. Warszawa, sobota 12 lipca 1930 r. Nr. 157

ADRES REDAKCJI: ul. Fredry 3. Tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53.

SPRAWY POLSKIE

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Viitorul 9.VII., omawiając sytuację polityczną w Polsce, twierdzi, że rząd przygotowuje represje przeciw opozycji, która uważa, że osiągnęła porozumienie w Krakowie. Zdaniem kół rządowych, opozycja jest w dalszym ciągu rozbita i dlatego nie zdolna do pracy. Dążeniem opozycji — pisze dziennik — jest skonsolidowanie się na czas wyborów, które prawdopodobnie będą musiały wkrótce nastąpić.

Danziger Allgemeine Zeitung 10.VII. omawia z wielkiem zadowoleniem zwycięstwo Niemców przy wyborach do rady gminnej na Helu, w wyniku których wybrano 13 radnych Niemców i 6 Polaków, wobec czego Niemcy posiadają w radzie gminnej większość dwóch trzecich. „Danziger Allgemeine Zeitung" podkreśla, że zwycięstwo niemieckie na Helu zawdzięczać należy temu, iż znaczna część polskich mieszkańców głosowała na listę niemiecką.

Königsb. Hart. Ztg. 5.VII. donosi, że w Polsce stosuje się interesującą metodę kolonizacji. Otóż w okolicy Grudziądza utworzono osiedla, które oddaje się bezpłatnie bezrolnym chłopom pod tym warunkiem, że przyjmą na wychowanie 10 sierot. Dzieci te mają być przez kolonistów wychowywane do 16 roku życia. Za pomocą tej metody rząd polski dąży do zwiększenia kolonizacji wewnętrznej oraz do odciążenia domów sierot.

Il Giornale d'Italia 8.VII. w kor. z Poznania omawia wystawę komunikacyjno - turystyczną. Autor wyraża uznanie dla organizatorów wystawy oraz dla wysiłku, jakiego Polska dokonała pod zaborami, żeby zachować swoją odrębność narodową, a po osiągnięciu niepodległości, żeby utrwalić byt państwa.

Rytas 10.VII. w koresp. z Rygi, omawiającej zorganizowanie przez rząd polski komitetu jedności polsko - żydowskiej w Ameryce, podkreśla o zamiarze polskich kół kierowniczych zorganizowania takiegoż komitetu w Warszawie. „Organizowane przez agentów polskich pogromy żydowskie w Polsce nie przeszkadzają wszelako — pisze dziennik — mówić i o jedności polsko - żydowskiej".

Lietuvos Aidas 10.VII. informuje, że delegacja Litwinów wileńskich, która udała się do polskiego ministerstwa oświaty, w celu dowiedzenia się o przyczynie odjęcia praw państwowych gimnazjum litewskiemu w Wilnie, otrzymała wyjaśnienie, że prawa temu gimnazjum zostały odjęte ze względów politycznych, a mianowicie z tego powodu, że młodzież w gimnazjum litewskiem wychowywana jest w przeciwpaństwowym duchu antypolskim.

POLSKA A LITWA.

Prasa gdańska z 10.VII., przedrukowując artykuł „Lietuvos Aidas", poświęcony rewizji traktatów pokojowych, oświadcza, że dziennik litewski ma na myśli w pierwszym rzędzie kwestję wileńską.

Lietuvos Žinios 10.VII. w art. p. n. „Czy to wygląda na prowokację warszawską" podkreśla, że artykuły „Starego Warszawianina" o konieczności dla Litwy nawiązania stosunków z Polską (por. „Przegląd" Nr. 145, 146 i 148) wywołały wielkie zainteresowanie nietylko wśród społeczeństwa litewskiego, lecz i w prasie litewskiej (por. „Przegląd" Nr. 150, 152 i 154). Niestety, rządowa prasa litewska i organ chrz.-demokracji zamiast odnieść się poważnie do tak ważnego zagadnienia, jakiem jest poruszona przez korespondenta warszawskiego sprawa nawiązania sto-

sunków litewsko - polskich, zaatakowały organ ludowców, za umieszczenie przezeń bez komentarzy znanej korespondencji z Warszawy. Co się tyczy czynionego przez organ chrz.-demokracji zarzutu pod adresem ludowców, że ci są „hymansowcami", to zarzut ten właściwie należałoby skierować pod adresem samej chrz.-demokracji, gdyż wszyscy na Litwie pamiętają te niedawne czasy, kiedy właśnie chrz.-demokraci litewscy — za rządów swego stronnictwa — prowadzili rokowania z Polską w Kopenhadze i w Lugano, a później również wywierali nacisk na gabinet Sleżevicziusa w kierunku porozumienia się z Polską. „Jak widać — pisze „Liet. Żinios" — obecny czasowy i nieodpowiedzialny redaktor „Rytasa", nazywając zamieszczone przez „Liet. Żinios" korespondencje z Warszawy —polską prowokacją, nie poinformował się u swego szefa, co myślą w kwestji nawiązania stosunków z Polską odpowiedzialni przywódcy litewskiego stronnictwa chrz.-demokracji". Przeto też — wyjaśnia w d. c. dziennik — „Lietuvos Żinios" nie uważa, by ludowcy litewscy padli ofiarą inspiracji polskiej; również nie uważa, by Warszawa prowokowała społeczeństwo litewskie. Co się tyczy korespondencji „Warszawianina", to — wg. „Liet. Żinios" — niema w nich nic takiego, czego Litwa miałaby się obawiać.

Wkońcu „Liet Żinios" nawołuje prasę litewską do poważnego rozważenia poruszonej przez organ ludowców litewskich kwestji — konieczności dla Litwy nawiązania stosunków z Polską.

Lietuvos Aidas 9.VII. w koresp. René Martel'a z Paryża omawia ostatnio wydaną w jęz. francuskim przez dr. Natkevicziusa książkę p. t. „Polityka i prawna strona sporu litewsko - polskiego". Martel podkreśla, że książka Natkevicziusa przyczyni się w znacznej mierze do wyprowadzenia z błędu opinji francuskiej, która, po przeczytaniu tej książki, niewątpliwie przechyli się w kwestji wileńskiej na stronę Litwy, gdyż naród francuski jest sprawiedliwy i potrafi naprawić wyrządzoną narodowi litewskiemu krzywdę. „Książka Natkevicziusa — pisze Martel — pojawiła się w najbardziej odpowiednim momencie. Decydująca bowiem walka o sprawiedliwość zbliża się. Z pewnością wkrótce będziemy świadkami zmiany położenia na wschodzie Europy. Nic nie pomoże tu ani veto Polski, ani jej odwoływanie się o pomoc do Francji. Próżne wołania Polaków nie wprowadzą już więcej w bład Francuzów. Francji nie uda się im oszukać poraz drugi: Polacy nie wciągną jej więcej do nowej awantury".

Lietuvos Aidas 11.VII. w koresp. Martel'a z Paryża informuje w d. c., że Natkevicziusz otrzymał tytuł doktora praw (z odznaczeniem „très honorables") na uniwersytecie paryskim za wydaną przezeń pracę o stosunkach polsko - litewskich. W skład jury, które przeglądało tezę Natkevicziusa, wchodzili profesorowie: Le Fur, Basdevant i Laferrière. Martel zaznacza, że Basdevant jest prawniczym ekspertem francuskiego M. S. Z., przeto ze względu na zajmowane stanowisko w wypowiadaniu uwag o dziele Natkevicziusa był bardzo ostrożny, wyraził nawet zdziwienie z powodu używania przez Natkevicziusa nazw „Vilnius" i „Nemunas" zamiast „Wilno" i „Niemen". Wszelako i Basdevant podkreślił w dziele Natkevicziusa jako rzecz ciekawą i nową — omówienie stosunków Litwy ze Stolicą Apostolską za cały okres trwania sporu litewsko - polskiego. Co się tyczy Le Fur'a i Laferrière'a, to odnieśli się oni do tezy Natkevicziusa bez zastrzeżeń i z największą przychylnością, zwracając uwagę na ciekawość krytyki postanowienia Konferencji Ambasadorów i podkreślenia przez Natkevicziusa ważności umowy suwalskiej.

W końcu koresp. dodaje, że praca Natkievicziusa została przedstawiona do konkursu dla otrzymania przez autora premji. „Te wysokie wyróżnienie, rzadko dawane, świadczy jak wysoko uniwersytet paryski ocenił pracę Natkevicziusa".

POLSKA A NIEMCY.

Berl. Börsen - Courier 10.VII. w art. wst. omawia 10-tą rocznicę plebiscytu na Mazurach i Prusach Wschodnich i podkreśla, że dzisiaj dopiero, gdy dzięki polityce Stresemanna Niemcy odzyskały swoją suwerenność, można powiedzieć, iż wówczas nie było łatwą rzeczą opowiedzieć się za Niemcami, które podlegały wszelkim surowym ograniczeniom państwa pokonanego. Ówczesne zwycięstwo Niemców było mimo to wszystko b. wielkie. Z obecnych trudności ziemie wschodnie Niemiec będą mogły wyjść tylko wówczas, gdy nastąpi zmiana „obecnych stosunków granicznych". „Ta świadomość — pisze dziennik — coraz bardziej zyskuje grunt w świecie, gdyż rzeczywiste uspokojenie Europy nie jest możliwe bez sprawiedliwego rozwiązania zagadnienia korytarza".

Der Tag 11.VII. pisze obszernie z powodu 10-ej rocznicy plebiscytu w Prusach Wschodnich i na Pomorzu, podkreślając ówczesne „zwycięstwo niemieckie na całej linji".

Telegraphen Union 10.VII. donosi z Frankfurtu nad Odrą, że w niedzielę polski samolot wojskowy pojawił się nad miejscowością Górków w odległości 30 klm. od granicy niemieckiej, nad terytorjum niemieckiem. Ludność ma być ogromnie wzburzona z powodu przelotu polskiego samolotu.

Ostpr. Ztg. 6.VII. omawia sprawę przelotu polskiej eskadry lotniczej nad Prusami Wschodniemi i zapowiada wysłanie ostrej noty do rządu polskiego. Zdaniem dziennika, jedynym sposobem na uniknięcie nieustannych polskich prowokacyj jest, aby w przyszłości strzelać do polskich aeroplanów.

Prasa niemiecka 11.VII. rozpowszechnia wiadomość, iż nowa polsko - niemiecka umowa żytnia przewiduje dla Polski kwotę bardziej korzystną, aniżeli umowa dotychczasowa. Zachowano wprawdzie dotychczasowy stosunek procentowy (60:40), pod pewnemi warunkami jednak wyjątkowo nastąpić może podwyższenie kwoty polskiej do 50 proc. Wobec tych informacyj stwierdzić należy, że w porównaniu z umową dawną Polska nie uzyskała żadnych uprzywilejowań. Stosunek procentowy 60:40 na korzyść Niemiec pozostanie w mocy również na okres trwania nowej umowy. Wprawdzie przy technicznym rozrachunku w wysokości kwot przewidziane są pewne wypadki, w których udział Polski w tranzakcjach dziennych wynosi 50 proc., ale obok tych warunków istnieją inne, gdzie Niemcy otrzymać mają kwotę w stosunku 70:30. Wobec tego istnieje przeciętna zagwarantowana dla Niemiec możliwość osiągnięcia poziomu dotychczasowej kwoty 60:40.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

FRANCJA A NIEMCY.

Deutsche diplomatisch-politische Korrespondenz 9.VII. pisze p. t. „Niewiążące oferty", że w ostatnich czasach wywiązała się dyskusja nad przyszłą współpracą francusko - niemiecką w związku z planami federacji europejskiej. Na tem tle powstała nawet pewna wymiana zdań między prasą polską i francuską. Sauervein w „Matin" dużą wagę przywiązje do stosunków gospodarczych. „Paris Midi" oraz wiele innych pism sądzi, że współpraca francusko - niemiecka wywrze wpływ decydujący na całą Europę i ułatwi regulację wszystkich innych spraw.

Pismo podnosi, że narazie należy zachować powściągliwość wobec tych ofert dziennikarskich. Nie stanowią one zobowiązań dla rządu francuskiego i wcale nie wyjaśniają, w jakiej mierze są odzwierciadleniem opinji sfer miarodajnych. Ale nie są one bez znaczenia jako oznaki pewnej świadomości, iż bez Niemiec nie jest możliwa jakakolwiek nowa konstrukcja Europy, oraz że w przeszłości popełniono wielkie błędy przy traktowaniu tej sprawy, a teraz w celu naprawienia tych błędów Francuzi nie wzdragają się przed pojęciem „rewizji" chociaż słowo to doniedawna dla nich nie istniało.

Ostpr. Ztg. 5.VII. napada na rząd niemiecki za niepowodzenie, którego niemiecka polityka doznała przez odroczenie rokowań w sprawie Saary. „O ile rząd zaraz nie zareaguje, to dopuści się zbrodni wobec ludności zagłębia Saary i wobec całego narodu niemieckiego".

Journal des Débats 9.VII. zamieszcza art. wst. p. n. „Po likwidacji". Zdaniem autora skutki politycznej likwidacji wojny są ubliżające godności narodowej Francji i są bankructwem polityki Brianda. Polska i inne kraje, które ufały Francji, zostały zawiedzione. Jeden z dzienników francuskich posunął się nawet aż do obietnic połączenia Prus z Rzeszą. Czyżby dziennik ten był wyrazem Quai d'Orsay?

Action Française 9.VII. uważa, że w sprawie zawieszenia rokowań o zagłębie Saary nie można było dojść do porozumienia, gdyż Niemcy nie posiadają Stresemannowskiego ducha współpracy.

Gazette de Lausanne 9.VII., pisząc o zaburzeniach w Nadrenji, potępia surowo ekscesy i podkreśla, że były one dobrze zorganizowane przez elementy wojownicze. Dziennik zapytuje, co się stanie, jeżeli jutro te same elementy rzucą się na „korytarz gdański?" Niemcy zobowiązały się nie dopuścić do zamieszek, lecz nie dotrzymały słowa, a Curtius w odpowiedzi na démarche Francji tłomaczy je względami natury psychicznej. Ta argumentacja wydaje się bardzo niebezpieczną, lecz — p. Briand „nie przywiązuje wagi do historji".

MEMORJAŁ BRIANDA.

Le Temps 8.VII. twierdzi, że odpowiedź Italji na memorandum Brianda jest korzystniejszą od artykułu Mussoliniego, przejawia jednak chęć zmienienia i rozszerzenia programu. Rząd faszystowski niepotrzebnie przybiera pozę obrońcy zwyciężonych troszcząc się o suwerenność członków Paneuropy, co jest uwzględnione w memorjale Brianda. Nieuzasadnione są też obawy, że ugrupowanie czysto europejskie zachwiać może Ligą Narodów, której zasadą jest uniwersalność, a wysuwanie Turcji i Sowietów jest co najmniej dziwne, gdyż Mussolini sam miał dużo wątpliwości co do uzgodnienia filozofji politycznej Rosji z pojęciami reszty Europy. Rząd faszystowski, którego wódz unosi się nad pięknością armat i kulomiotów, twierdzi, że rozbrojenie starczy samo do zagwarantowania pokoju. Gdzie idzie o zwalczanie francuskiej tezy bezpieczeństwa — tam faszyści nie zatrzymują się nawet przed nielogicznością i śmiesznością.

Action Française 9.VII., omawiając odpowiedź włoską na memorjał Brianda sądzi, że na proponowanej rewizji granic najgorzej wyszły by same Włochy. Mussolini rozumie niezawodnie, że wejście Rosji w skład Paneuropy jest niemożliwe i wysunął tę kwestję zapewne tylko dlatego, ażeby udowodnić nierealność całego planu. Tak samo odpowiedź holenderska jest mocno ironiczna.

Journal des Débats 9.VII pisze, iż odpowiedź włoska jest sprzeczna z memorjałem Brianda, oprócz słabego punktu suwerenności. Mussolini — pisze dziennik — popełnia nielogiczność, wysuwając Turcję i Sowiety i twierdząc jednocześnie, że trzeba się liczyć z organiczną jednością Ligi Nar. Odpowiedź włoska wysuwa na pierwszy plan rozbrojenie, nie uwzględniając bezpieczeństwa. Mussolini zmilitaryzował naród włoski, wobec czego może żądać zmniejszenia armji czynnej.

Le Journal 9.VII., podkreślając podobieństwo pomiędzy notą włoską a niemiecką, pisze, że pierwszy raz państwo zwycięskie staje się obrońcą zwyciężonego.

Deutsche Diplomatisch-Politische Korrespondenz 11.VII. w dłuższym arytkule omawia odpowiedź rządu polskiego na memorjał Brianda. Ze specjalną krytyką korespondencja występuje przeciwko żądaniu noty polskiej, aby unja europejska zorganizowana została według zasad protokółu genewskiego. Polska— oświadcza korespondent — okazuje się bardziej papieską, niż sam Papież. Idzie ona daleko poza ramy pierwszej inicjatywy Brianda, której minister francuski w pewnej mierze sam się już wyrzekł. Rząd polski sądzi, że przysłuży się sprawie obciążając zgóry niezbędne zarządzenia doraźne dla uzdrowienia gospodarczego Europy przez łączenie ich z trudnemi zagadnienia politycznemi w myśl własnych swoich celów narodowych. O gwarancji bezpieczeństwa tyle już mówiono, że zbytecznem byłoby wykazywać w tym związku ponownie zupełną niewłaściwość wprowadzenia tego pojęcia do programu narad nad przyszłą organizacją Europy. Wdawanie się w dyskusję na ten temat musiałoby doprowadzić do tego, iż prawdopodobnie narady przeciągnęłyby się w nieskończoność nad znalezieniem formuły porozumienia. Ta-

kich formułek nie udałoby się znaleść, podobnie jak dotychczas nie znaleziono ich dla sprawy rozbrojenia. W międzyczasie o ile przewidywać można zaostrzyłby się dalej kryzys gospodarczy i finansowy Europy i doszłoby do zupełnego zniszczenia równowagi gospodarstwa światowego, i pokojowego współzawodnictwa między kontynentami, na którem oparte jest gospodarstwo światowe.

Trzymanie się tego nieokreślonego bliżej „bezpieczeństwa" równa się pogoni za nieuchwytnem i z tego powodu elastycznem i dopuszczającem dowolną interpretację pojęciem, jak to było przy próbach definjowania pojęcia „strony atakującej", których niepowodzenie w dużej mierze spowodowało rozbicie się protokółu genewskiego z r. 1924. Mimo to rząd polski zaleca wznowienie pojęcia bezpieczeństwa — o ile nawet przypuszczalnie bezpośrednio do tego nie dąży stwarza nową zaporę na drodze do rozwiązania wielkiego i pilnego zadania, jakiem jest stworzenie bardziej celowej i racjonalnej organizacji Europy, niezbędnej dla intensyfikowania wszystkich europejskich gospodarstw narodowych.

Odpowiedzi tymczasowe — kończy korespondencja — nie oznaczały wprawdzie jeszcze ostatecznego związania się i dopiero po rozpatrzeniu wszystkich odpowiedzi, oczekiwanych od 27 państw europejskich będzie można wyciągnąć wnioski, jakiemi torami posuwa się donisła inicjatywa Brianda, wysunięta narazie w formie projektu szkicowego. Niemniej jednak nie ulega chyba żadnej wątpliwości, że chodzi tu przedewszystkiem o zarządzenia natury gospodarczej, których ramy nie dadzą się pogodzić z wprowadzeniem nowych trudności i możliwości konfliktów na kontynencie europejskim o ile chce się osiągnąć wyniki, posiadające moc bezpośredniego oddziaływania.

Königsb. Volkszig. 5.VII. zajmuje się w artykule wstępnym zapowiadaną przez Mussoliniego rewizją istniejących traktatów. Dziennik przestrzega rząd berliński, aby nie brał się na lep obietnic Mussoliniego, odgrywającego rolę prowokatora. Mussoliniemu może zależeć tylko na rewizji tych traktatów, które tylko Italji przyniosą korzyść. W rachubę wchodzi tu tylko traktat trianoński, a pozatem aspiracje włoskie odnośnie Korsyki, Tunisu i t. d. Sprawy niemieckie są natomiast Mussoliniemu zupełnie obojętne. Mussolini odgrywa niesmaczną podwójną grę, gdyż z jednej strony ofiarowuje Niemcom przymierze, skierowane przeciwko Francji, a z drugiej strony pertraktuje z Francją na szkodę Niemiec. Celem tej taktyki Mussolinego nie jest więc rewizja traktatów, lecz chęć wywarcia nacisku na Francję.

Izwiestja 9.VII. zamieszczają obszerny komentarz o odpowiedzi włoskiej i niemieckiej na memorjał Brianda w sprawie utworzenia St. Zjedn. Europy. Porównując obie odpowiedzi „Izwiestja" podkreślają, że odpowiedź włoska różni się dodatnio od niemieckiej., Można było spodziewać się od polityków niemieckich większej samodzielności co do stanowiska Niemiec w sprawie utworzenia Paneuropy, w której według projektu Niemcy odgrywałyby rolę podrzędną. Projekt Brianda został wysunięty w celu utrwalenia hegemonji francuskiej na kontynencie europejskim, co oczywiście wyklucza zasadę równości państw. Odpowiedź rządu niemieckiego, o ile nie będzie w ostatniej chwili zmieniona, może być zrozumiana jako zwycięstwo Brianda.

Odpowiedź włoska natomiast podkreśla konieczność utrzymania prawdziwej równości wszystkich, wchodzących do St. Zjedn. Europy państw, zarówno wielkich, jak i małych, zwycięzców i zwyciężonych. Odpowiedź włoska w formie kategorycznej porusza zagadnienie rozbrojenia, które jest niezbędnym warunkiem bezpieczeństwa. Włoski punkt widzenia w sprawie rozbrojenia zadaje poważną klęskę francuskiej teorji polegającej na systematycznem sabotowaniu rozbrojenia. Zasługuje również na uwagę, że rząd włoski uważa za niemożliwe urzeczywistnienie planów paneuropejskich bez udziału ZSRR i Turcji, t. zn. państw, które, jak wiadomo, nie otrzymały zaproszenia do wzięcia udziału w związku paneuropejskim. Tem właśnie odpowiedź włoska odróżnia się od niemieckiej, gdyż ta ostatnia jedynie zastrzega się, aby ZSRR i Turcja później mogły przyłączyć się do związku paneuropejskiego. Niezaproszenie tego lub innego państwa do udziału w związku paneuropejskim potwierdza agresywność planu autorów projektu względem niezaproszonych państw.

MOCARSTWA A Z. S. R. R.

Prasa sowiecka z 11.VII. zamieszcza szereg artykułów poświęconych uwolnieniu Białorusi od wojska polskiego. Dzień ten ogłoszony został jako święto rewolucyjne. O stylu tych artykułów można sądzić wg. artykułu A. Sienkiewicza, zamieszczonego w „Izwiestjach" p. n. „Białoruś Sowiecka". Oto kilka zwrotów: „Okupacja polska była szczytem potworności. Cała Białoruś gorzała od pożarów, cała Białoruś obrócona została w prawdziwą katorgę. Ciągłe rekwizycje, grabieże, znęcanie się nad starcami, kobietami i dziećmi. Setki, tysiące robotników i włościan aresztowano i rzucono do więzień, bądź też odesłano na dalekie tyły. Hulała polska nahajka na karku białoruskiego chłopa. Oddziały polskie urządzały najazdy na wsie. Masami aresztowano chłopów, znęcano się nad nimi, poddawano torturom przy badaniach i rozstrzeliwano. Zajmując białoruskie miasta i miasteczka, Polacy urządzali żydowskie pogromy i podpalania. Zamiast obiecanej przez Piłsudskiego wolności, rozpoczęła się gwałtowna polonizacja.".

Prasa sowiecka z 11.VII przytacza szereg głosów prasy polskiej, omawiających w związku z odbywającym się 16-ym zjazdem partyjnym sytuację wewnętrzną Sowietów. Większość dzienników sowieckich dowodzi, że prasa polska, nie mogąc obecnie negować rezultatów rozwoju gospodarczego związku sowieckiego, kuje nową broń przeciwko ZSRR, strasząc zachód sowieckim eksportem i wskazując na konieczność zblokowania się sfer kapitalistycznych, celem przeciwdziałania sowieckiej ekonomicznej inwazji. Przy tej okazji prasa polska — zdaniem dzienników sowieckich — ma rzekomo „podbijać cenę Polski, która ma służyć za osławioną barjerę przeciwko bolszewizmowi".

Drukarnia KADRA, Długa 50.

Drukowane na prawach rękopisu.